



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**
Oddział w Rzeszowie

DODATEK HISTORYCZNY

Instytutu Pamięci Narodowej

Oddział w Rzeszowie

Ostatni rok przyniósł wielką zmianę na arenie międzynarodowej - wojnę u granic naszej ojczyzny. Tegoroczne święto 1 marca obchodzimy więc w zupełnie nowych okolicznościach. Rosja, spadkobierca ZSRR, podjęła zbrojną próbę odtworzenia „imperium zła”. Wydarzenia te sprawiają, że motywacje towarzyszące walce Żołnierzy Wyklętych stały się dla nas wszystkich wyraźniejsze niż kiedykolwiek, zarazem bliższe nam nawet bardziej, niż byśmy tego chcieli. Znów bowiem słyszymy słowa, o których pragnęliśmy tak bardzo zapomnieć: wojna, terror, masowe groby. W ich brzmieniu rozumiemy głęboki i realny wymiar poświęcenia obywatela dla obrony swojej ojczyzny. Rozumiemy też, że wybór dokonywany przez Żołnierzy Wyklętych nie był wyborem prostym ani wygodnym, gdyż cena płacona za wolność zawsze jest wysoka. Cena, którą gotowe było zapłacić pokolenie naszych

przodków w czasie drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu była wysoka, ale woleli stracić życie niż żyć w zniewoleniu i bez możliwości kształtowania własnego życia w oparciu o prawdziwe wartości. Nie miejmy zatem złudzeń - jeżeli nie zatrzymamy odbudowy imperium zła już dziś, cena, która przyjdzie nam i naszym dzieciom płacić za wolność skrajnie wrośnie. Jeżeli dziś będziemy obojętni, jutro możemy nie mieć wyboru. Tak jak niegdys obojętność mocarstw w Monachium i w Jaltie sprawiła, że żołnierzom oraz całemu społeczeństwu II RP nie zostawiono wyboru.

*Dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej
Oddział w Rzeszowie
dr hab. Dariusz Iwaneczko*

„Do rządu ludowego pozytywnego ustosunkowania nie stwierdzono...”

dr Paweł Fornal

Tak w 1952 r. naczelnik więzienia w Raciborzu ocenił postawę wobec komunistycznego rządu w Polsce Andrzeja Lisika, odbywającego karę pozbawienia wolności za działalność niepodległościową. To postać, jakich wiele w historii XX wieku. Przedwojenny podoficer rezerwy Wojska Polskiego, który w okresie okupacji niemieckiej używając pseudonimu „August” walczył w szeregach AK, a po 1945 r. konspirował w Zrzeszeniu WiN. Jednocześnie od września 1944 r. w celu prowadzenia wywiadu zatrudnił się w komunistycznej Milicji Obywatelskiej, gdzie jako komendant posterunków MO w Barwinku i Polanach ochraniał polską ludność przed atakami bojówek ukraińskich nacjonalistów. W październiku 1947 r. został aresztowany przez UB. Przeszedł ciężkie śledztwo i komunistyczny sąd skazał go na woletoletnie więzienie.

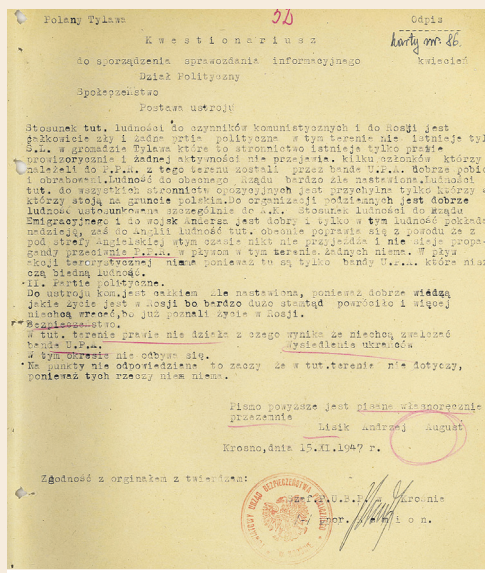


Andrzej Lisik
- AIPN

Andrzej Lisik urodził się 17 września 1914 r. w Nadolu w gminie Dukla wchodzącej w skład powiatu krośnieńskiego, w rodzinie chłopskiej o tradycjach patriotycznych, jako syn Kaspra i Honoraty z d. Krówka. Jego rodzice posiadali małe gospodarstwo rolne, a ojciec dorywczo pracował w tartaku. Miał pięcioro rodzeństwa - czterech braci i siostrę. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Dukli nie kontynuował dalszej edukacji, pomagając w gospodarstwie rolnym rodziców. Później zatrudnił się jako robotnik torowy na kolei we Lwowie. W latach 1936 - 1938 odbył służbę wojskową w 4. Batalionie Saperów w Przemyślu, w trakcie której ukończył szkołę podoficerską w stopniu kaprala. Po zwolnieniu do rezerwy przez kilka miesięcy pracował w tartaku w Dukli jako robotnik placowy. W tym okresie aktywnie działał w Stronnictwie Ludowym. Odbył również jako rezerwista ćwiczenia wojskowe i 12 lipca 1939 r. awansowano go na stopień plutonowego zemb. saperów. Po wybuchu wojny został zmobilizowany i brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. w szeregach 4. Pułku Saperów z Przemyśla. Po jej zakończeniu uniknął niewoli i jako podoficer rezerwy włączył się w działalność niepodległościową. Zaprzysiężony do AK pod ps. „August” dowodził plutonem AK w placówce Dukla wchodzącej organizacyjnie w skład Obwodu AK Krosno.

Po zajęciu powiatu krośnieńskiego przez Armię Czerwoną w pierwszej połowie września 1944 r. za zgodą dowództwa obwodu AK, w celu prowadzenia wywiadu zgłosił się na ochotnika do pracy w tworzący się MO i z dniem 28 września 1944 r. został zatrudniony jako milicjant w Komendzie Powiatowej MO w Krośnie. W latach 1944 - 1945 był komendantem posterunku MO w Barwinku. 31 marca 1945 r. zatwierdzono mu stopień plut. MO, a 22 sierpnia objął funkcję komendanta posterunku MO w Polanach. Jednak dopiero 19 października oficjalnie zatwierdzono go na tym stanowisku. W tym czasie aktywnie uczestniczył w ochronie ludności polskiej zamieszkałej w miejscowościach tej gminy przed atakami UPA oraz w zwalczaniu bojówek OUN-UPA. 21 września 1946 r. ze względu na przeszłość akowską został negatywnie zweryfikowany przez powiatową Komisję Weryfikacyjno-Personalną działającą przy KP MO w Krośnie, która we wniosku końcowym stwierdziła: „plut. Lisika Andrzeja należy wywalić z szeregów MO”. Swoją decyzję uzasadniła krótko: „sympatyk PSL na pewno, bo nawet jest podejrzany o przynależność. Milicjantem jest dobrym, odważnym, jeśli chodzi o kryminalnych przestępców to ich ściga”. W oparciu o tę opinię 4 października 1946 r. komendant wojewódzki MO w Rzeszowie podjął decyzję o jego zwolnieniu ze służby jako „elementu politycznie niepewnego”. Po opuszczeniu szeregów milicji, prowadził wraz z żoną restaurację w budynku ratusza w Dukli przy ul. Rynek 1. Z ramienia PPS był także radnym oraz członkiem Zarządu Miejskiego w Dukli.

Od początku maja 1946 r. działał w WiN zaangażowany przez kierownika Rejonu WiN Krosno Antoniego Kościółka „Kostkę”. W latach 1946 - 1947 jako działacz Rady WiN Krosno kierował Kołem WiN w gminach Polany i Tylawa. W tym czasie utrzymywał kontakty konspiracyjne z Antonim Kościółkiem, kierownikiem Rady WiN Krosno Władysławem Stronczakiem „Kraszewskim”, kierownikiem Koła WiN Dukla i tamtejszym burmistrzem Kazimierzem Welcerem „Iglcią”, kierownikiem Koła WiN Nadole Józefem Długoszem „Dziadkiem” i kierownikiem Koła WiN Jasłiska Stanisławem Turkiem „Wiktorem”. W okresie przed „referendum ludowym” w czerwcu 1946 r. i wyborami do Sejmu w styczniu 1947 r. prowadził akcję propagandową WiN na terenie podległych mu gmin Tylawa i Polany. Organizował kolportaż ulotek i prasy WiN wśród tamtejszej ludności. Opracowywał także sprawozdania i meldunki z podległych mu gmin i przekazywał kierownikowi Rady WiN Krosno Stronczakowi.

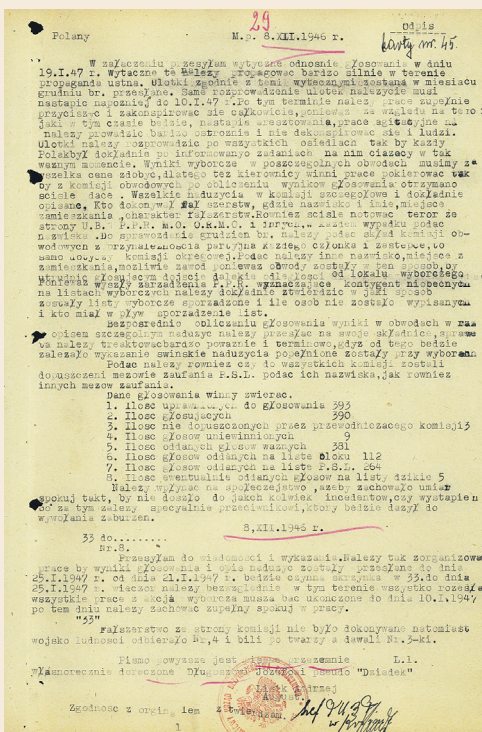


Opis sprawozdania informacyjnego Koła WiN Tylawa - Polany z kwietnia 1946 r. - AIPN

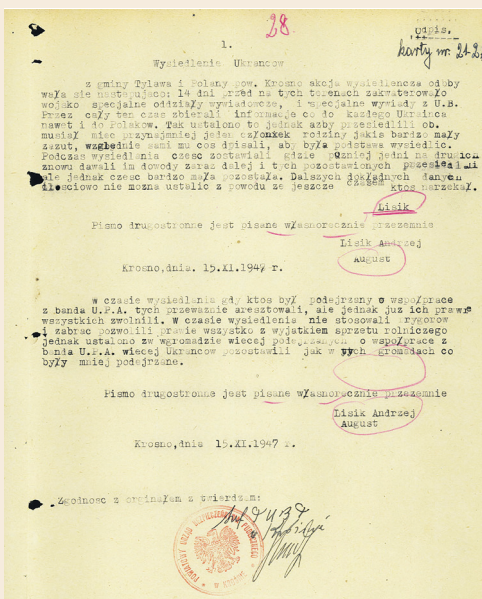
Od połowy 1947 r. działania operacyjne przeciwko strukturom WiN-u w województwie rzeszowskim w tym także w Krośnie i powiecie krośnieńskim prowadziła Sekcja 2 Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie w ramach sprawy agenturalnego rozpracowania o krypt. „Iskra”. W wyniku tych działań, 13 października 1947 r. został aresztowany w Dukli przez grupę operacyjną WUBP w Rzeszowie pod zarzutem „przynależności do nielegalnej organizacji WiN”.

Po ujęciu przewieziono go do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krośnie i osadzono w piwnicach tamtejszego aresztu, gdzie był przetrzymywany do czasu zakończenia śledztwa. 16 października 1947 r. Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Rzeszowie wydała postanowienie o jego tymczasowym aresztowaniu. W trakcie trwającego trzy miesiące brutalnego śledztwa prowadzonego przez Wydział Śledczy WUBP w Rzeszowie stosowano wobec niego tortury fizyczne i psychiczne.

26 stycznia 1948 r. akt oskarżenia w jego sprawie sporządził prowadzący dochodzenie starszy oficer śledczy Sekcji 2 Wydziału Śledczego WUBP w Rzeszowie chor. Aleksander Chudzik, a zatwierdził naczelnik Wydziału Śledczego WUBP w Rzeszowie por. Feliks Zawadzki i prokurator WPR w Rzeszowie mjr Filip Barski. Lisika oskarżono o przestępstwo z art. 86 par. 1 i 2. kkWP oraz z art. 7 w związku z art. 15. par. 1 i 2 Dekretu z dnia 13 VI



Opis wytycznych WiN w sprawie wyborów do Sejmu w gminie Polany z 8 grudnia 1946 r. - AIPN



Opis Raportów Augusta dotyczących wysiedlenia ludności ukraińskiej z wiosny 1947 r. - AIPN

1946 m.in. o to, że: „Od wiosny 1946 do chwili aresztowania go, tj. do dnia 14 października 1947 r. należał do nielegalnej organizacji WiN, która to organizacja miała na celu przemocą

[...] zmienić ustrój Państwa Polskiego. W organizacji tej występował pod ps. „August” i pełnił funkcję kierownika koła na gminę Polany - Tylawa” i dalej: „zajmując [...] stanowisko urzędnika państwowego tj. funkcjonariusza MO [...], jako kierownik koła WiN [...] i członek legalnej partii PPS, w okresie od wiosny 1946 r. do października 1947 r. działając na szkodę Państwa Polskiego gromadził i przekazywał wiadomości stanowiące tajemnicę państwową i wojskową, tj. wiadomości z dziedziny politycznej, ekonomicznej i wojskowej, pisał na piśmie w formie sprawozdań i raportów miesięcznych podpisując ps. „August”, po czym przekazywał je [...] kierownikowi Rejonu [...] WiN”. Następnego dnia przewieziono go do więzienia na zamku w Rzeszowie, gdzie oczekiwał na rozprawę sądową.

Proces w jego sprawie toczył się z przerwami w dniach 26 kwietnia - 3 maja 1948 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie w jego siedzibie przy ul. 3 Maja 13. W skład komunistycznego sądu wchodziło: przewodniczący kpt. Aleksander Borowski, ławnicy: kpr. Bronisław Murawski i kpr. Stefan Strzyżewski, oskarżał go prokurator WPR w Rzeszowie por. Eustachy Lech, a reprezentował obrońca z wyboru Michał Pikor. Na ławie oskarżonych oprócz niego zasiadło jeszcze 14 działaczy Rady WiN Krosno. 7 maja 1948 r. zapadł wyrok w jego sprawie skazujący go na karę łączną 12 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na 5 lat i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

14 maja 1948 r. jego obrońca Michał Pikor wniósł skargę rewizyjną od tego wyroku do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie. 30 czerwca 1948 r. NSW w Warszawie rozpatrzył na posiedzeniu niejawnym tę skargę i postanowił złagodzić mu wymiar kary do 9



Karta daktyloskopiowa więźnia Andrzeja Lisika wykonana przez Wydział II WUBP w Bydgoszczy w dniu 24 I 1952 r. - AIPN

lat więzienia, utrzymując za to w mocy wszystkie kary dodatkowe.

Karę pozbawienia wolności odbywał w więzieniu na zamku w Rzeszowie, a następnie w: Przemyślu, Wronkach, Ośrodku Pracy Więźniów w Potulicach, Raciborzu, Sosnowcu i Knurowie, gdzie pracował jako górnik dołowy w kopalni węgla.

W latach 1949 - 1954 jego żona Zofia kilkakrotnie zwracała się z prośbą o jego ułaskawienie, najpierw do „Prezydenta” RP, a później I Sekretarza PZPR Bolesława Bieruta i Rady Państwa PRL. Nie przyniosło to jednak żadnego rezultatu ze względu na negatywne opinie jednostek penitencjarnych, w których był on osadzony. W jednej z opinii z kwietnia 1952 r. naczelnik więzienia w Raciborzu tak go scharakteryzował: „Lisik Andrzej [...] w tutejszym więzieniu przebywa od dnia 26 lutego 1952 r. [...] Za popełnione przestępstwo

żadnej poprawy nie okazuje i nie pozwala przypuszczać, że po wyjściu z więzienia poprowadzi uczciwy tryb życia. Do rządu ludowego pozytywnego ustosunkowania nie stwierdzono, gdyż jest więźniem skrytym i nie prawdopodobnym. Biorąc pod uwagę powyższe dane oraz całokształt zachowania, [...] to ze strony władz więziennych jego wnioski na poparcie nie zasługują”.

Dopiero 6 kwietnia 1955 r. Zgromadzenie Sędziów NSW w Warszawie na posiedzeniu niejawnym rozpoznało wniosek rewizyjny w jego sprawie i postanowiło uchylić wymierzoną mu karę oraz zarządziło zwolnienie z więzienia. 19 kwietnia 1955 r. wyszedł na wolność. Po opuszczeniu zakładu karnego powrócił do Dukli. Nie zakończyło to jednak jego gehenny, ponieważ w latach 1955 - 1956 był inwigilowany przez Powiatowy Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Krośnie w ra-

mach sprawy ewidencyjno-obszerności, jako na „zwolnionego z więzienia za przestępstwo antypaństwowe”. Nie mogąc znaleźć pracy, obserwowany przez UB, przeniósł się z Dukli do Iwonicza, gdzie zatrudnił się w sklepie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w pobliskim Iwoniczu Zdroju. Tam, pracował do emerytury. Zmarł 1 sierpnia 1989 r. w Iwoniczu i został pochowany na cmentarzu komunalnym w Dukli.

Dopiero dziesięć lat po śmierci doczekał się pełnej rehabilitacji. 7 października 1999 r. Sąd Okręgowy w Rzeszowie, Wydział II Karny po rozpoznaniu wniosku jego przybranej córki, postanowił stwierdzić nieważność wyroku byłego WSR w Rzeszowie z 7 maja 1948 r. i postanowień NSW w Warszawie, uznając, że zostały one wydane w związku z jego „działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego”.

Ks. Józef Wałag „Góral” - kapelan Armii Krajowej i Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” na terenie ziemi lubaczowskiej

dr Wojciech Hanus

7 listopada ubiegłego roku obchodziliśmy 25 rocznicę śmierci ks. Józefa Wałaga, niezłomnego kapelana AK i Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, więźnia stalinowskiego. W przypadającym na 1 marca 2023 r. Narodowym Dniu Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” warto przypomnieć tę nietuzinkową postać dwóch konspiracji: antyniemieckiej i antysowieckiej na terenie ziemi lubaczowskiej.



ks. Józef Wałag

Ks. Józef Wałag urodził się 2 stycznia 1910 r. w Moszczenicy w powiecie gorlickim, w rodzinie wielodzietnej rodzinie Jana i Katarzyny. Młody Józio okazał się dość zdolnym i bystrym młodzieńcem, toteż po ukończeniu szkoły podstawowej, rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum im. Mariana Kromera w Gorlicach, które w 1928 r. zwieńczył maturą. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, postanowił poświęcić swoje życie Bogu, wstępując 12 grudnia 1928 r. do Lwowskiego Seminarium Duchownego. Po pięciu latach 19 czerwca 1933 r. na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie obronił pracę magisterską pt. „Chrystus Pan a trędowaci”

i przyjął święcenia kapłańskie. Posługiwał jako wikariusz i prefekt w parafiach archidiecezji lwowskiej rozmieszczonych na terenie trzech województw: tarnopolskiego, lwowskiego i stanisławowskiego m.in. w Bursztynie i Brzuchowicach.

Z początkiem lutego 1942 r. duchowny został skierowany do pracy duszpasterskiej na teren byłego powiatu lubaczowskiego. Objął wówczas funkcję administratora parafii pw. Objawienia Pańskiego w Łukawcu, niewielkiej wsi położonej 11 km na południe od Lubaczowa. Niespełna dwa miesiące później nawiązał kontakty konspiracyjne z sierż. Stanisławem Mroczkowskim „Bosakiem”, który wówczas na terenie przedwojennego powiatu lubaczowskiego organizował zręby przyszłej konspiracji podporządkowanej Obwodowi AK Jarosław. Po zaprzysiężeniu, do którego doszło najprawdopodobniej w kwietniu 1942 r., ks. Wałag przyjął pseudonim „Góral” i podporządkowany został jako kapelan nowopowstałej placówki AK Nowa Grobla o krypt. „Nowość” dowodzonej przez Antoniego Krzanowskiego „Orda”, która była jedną z 12 placówek Obwodu AK Jarosław. Jej głównym zadaniem było gromadzenie broni i amunicji, kolportaż prasy podziemnej, ochrona miejscowej ludności przed pacyfikacją ze strony UPA, a także obserwowanie działań podejmowanych przez jednostki niemieckie i policję ukraińską oraz sporządzanie w tej kwestii meldunków do do-

wództwa obwodu. Ks. Wałag w ramach placówki aktywnie włączył się w działalność konspiracyjną, odpowiadając za doręczanie meldunków, organizowanie na terenie Łukawka tajnego nauczania i kolportaż prasy podziemnej.

W pierwszych miesiącach 1943 r. ks. Wałag został także kapelanem placówki o krypt. „Lusia” w Lubaczowie, podporządkowanej strukturze Obwodu AK Jarosław dowodzonej przez Zdzisława Zatheya „Gładzickiego”. Od lutego 1944 r. duchowny działał na terenie Obwodu AK Łańcut, gdzie pełnił w stopniu kapitana stanowisko kapelana czasu wojny Oddziału Partyzanckiego „Prokop” pod dowództwem por. Tadeusza Strugałskiego „Kosa”.

Głównym zadaniem Oddziału było szkolenie żołnierzy pod kątem walk partyzanckich i nadchodzącej akcji „Burza”. Wraz z OP „Prokop”, ks. Józef Wałag brał udział w akcji „San I” przeprowadzonej na Zasaniu pod Leżajskiem w okresie od 31 maja do 29 czerwca 1944 r. Jej głównym celem była ochrona okolicznej ludności przed pacyfikacją UPA, a także przygotowanie żołnierzy do walk partyzanckich i dywersyjnych na zapleczu zbliżającego się frontu i przyszłej akcji „Burza”.

Na terenie łańcuckiego Obwodu AK ks. Wałag przebywał do lutego 1945 r. Pod jego nieobecność, lubaczowska placówka „Lusia” w kwietniu 1944 r. w wyniku prowadzonych rozmów pomiędzy dowództwem okręgów lwow-

skiego i krakowskiego, została przekazana do okręgu AK Lwów. Jeszcze w tym samym miesiącu wskutek zagrożenia ze strony UPA, polskie rodziny z Lubaczowa i okolic zaczęły opuszczać miejsca swojego zamieszkania przenosząc się za San i w okolice Rudy Różanieckiej oraz Narola. Do ewakuacji przygotowywali się także żołnierze placówki „Lusia”, którzy ze względu na brak dostatecznej ilości broni, amunicji, niewystarczającego składu osobowego oraz przemieszania w mieście zabudowy polskiej i ukraińskiej, nie byli w stanie utworzyć zwartych pozycji obrony.

W tej sytuacji komendant placówki Zdzisław Zathy otrzymał ze Lwowa rozkaz utworzenia oddziału partyzanckiego i przejścia do wsi Prusy pod Lwowem, a gdy stało się to niemożliwe ze względu na dużą koncentrację oddziałów UPA w tym rejonie, zdecydował się za namową ppor. Karola Kosteckiego „Kostka” (dowódcy kompanii AK „Narol”) i por. Mariana Wardy „Polakowskiego” (komendanta Rejonu V AK Obwodu Tomaszów Lubelski) przejść wraz z oddziałem do Narola, w celu wzmocnienia i obrony tamtejszego odcinka przeciwukraińskiego.

Jesienią 1944 r. na terenie powiatu lubaczowskiego zorganizowany został Obwód Lubaczów AK Zgrupowania „Warta” Okręgu Lwów pod dowództwem kpt. Juliana Bistronia „Godziemby”. Po jego aresztowaniu 19 października 1944 r., funkcję tę objął Cichociemny

por. Tadeusz Żelechowski „Ptaszek”. Partyzanci tego Obwodu w noc sylwestrową 1944 r. wykonali wyrok śmierci na pierwszym kierowniku PUBP w Lubaczowie, Mikołaju Hasiuku, niespełna dwa miesiące później jego los 19 lutego 1945 r. podzielił także z rąk partyzantów tego Obwodu, komendant KP MO w Lubaczowie Leon Bęben i jego sowiecki doradca mjr Bałyszew.

W marcu 1945 r. dowództwo nad obwodem objął kpt. Edward Baszniak „Orlicz”, znajomy ks. Józefa Wałaga. Kapłan po powrocie z Obwodu AK Łącut jako kapelan wszedł w skład sztabu komendy Obwodu AK Lubaczów Zgrupowania „Warta”. Plebania, w której urzędował, była miejscem, gdzie mieścił się także sztab komendy Obwodu. W połowie maja 1945 r., a więc niespełna dwa miesiące przed rozwiązaniem oddziałów Zgrupowania „Warta” i Obwodu Lubaczów, ks. Wałag wraz z komendantem „Orliczem” uczestniczył w Cieszanowie w spotkaniu konspiracyjnym z dowództwem Rejonu V Obwodu AK Tomaszów Lubelski. W tym samym miesiącu (21 maja) wspierał prowadzone w przysiółku Żar, należącym do wsi Lubliniec Nowy (pow. Lubaczów) rozmowy polsko-ukraińskie, których celem było zażegnanie wzajemnego konfliktu w obliczu wspólnego wroga Sowietów. Duchowny w momencie, gdy wydawało się, że negocjacje zostaną zerwane, zadeklarował wówczas przyjęcie roli zakładnika.

W październiku 1945 r. ks. Wałag podjął decyzję o ujawnieniu się. 24 października 1945 r. zgłosił się przed komisję likwidacyjną ds. AK w Lubaczowie. Niespełna trzy miesiące później za namową ks. Wiktora Haasa „Panieckiego”, który wówczas ukrywał się przed UB na terenie zakonu w Wielkich Oczach, nawiązał kontakty konspiracyjne z nowo utworzoną Radą Zrzeszenia WiN w Lubaczowie. Został wówczas członkiem tzw. komórki Opieki Społecznej Rady WiN w Lubaczowie wspomagającą rodziny byłych żołnierzy AK. Duchowny osobiście przekazywał odzież i buty pochodzące z „Caritas”. Posługiwał się wówczas pseudonimem „Marian”.

Od wiosny 1946 r. pozostawał w stałym kontakcie konspiracyjnym z kpt. Marianem Wardą „Polakowski”, dowódcą Rejonu V Obwodu WiN Tomaszów Lubelski. W maju 1946 r. uczestniczył w odprawie kierownictwa Rejonu V w Rudzie Różanieckiej. Struktury tego rejonu były wówczas najprężniej działającymi na terenie powiatu lubaczowskiego. Ks. Wałag w okresie od kwietnia do lipca 1946 r. spotykał się z „Polakowski” przynajmniej dwukrotnie, utrzymywał z nim także poprzez łączników stały kontakt korespondencyjny. Przekazywał mu m.in. karty ewakuacyjne.

Kluczową datą dla dalszych losów ks. Józefa Wałaga był okres od 3 do 8 sierpnia 1946 r. W tych dniach w lesie pod Rudą Różaniecką w powiecie lubaczowskim aresztowany został przez PUBP w Tomaszowie Lubelskim, komendant Rejonu V, „Polakowski”, zaś w dniach kolejnych jego bliscy współpracownicy m.in. związany z kompanią WiN „Narol” Stanisław Zańczak „Sikora” czy Bronisław Lomber „Słowik”. W wyniku szerszych działań operacyjnych podjętych przez PUBP w Tomaszowie Lubelskim w sierpniu i wrześniu 1946 r. na terenie Rudy Różanieckiej, Narola i Suśca, funkcjonariusze natrafili na dokumentację Rejonu V, wśród nich na korespondencję i meldunki ks. Józefa Wałaga przesyłane do kpt. „Polakowskiego” i druki Powiatowego Urzędu Repatriacyjnego, na których figurowało nazwisko kapłana. W ten sposób natrafiono na trop powiązań duchownego z Rejonem V tomaszowskiego Obwodu WiN.

12 września 1946 r. dysponując zgromadzonym materiałem funkcjonariusze PUBP w Tomaszowie Lubelskim aresztowali w Łukawcu ks. Wałaga. Jeszcze tego samego dnia kapłan przewieziony został do tamtejszego aresztu PUBP i przesłuchany przez dwóch funkcjonariuszy, Edwarda Maryńczaka, uznawanego za najokrutniejszego śledczego tomaszowskiego PUBP, człowieka, który za stosowanie niedozwolonych metod śledczych wyrokiem WSR w Lublinie z dnia 31 marca 1951 r. skazany zo-



Marian Warda - AIPN

stał na karę 3 lat pobawienia wolności i zdegradowany do stopnia szeregowego, drugim z funkcjonariuszy przesłuchujących duchownego był sam szef urzędu Czesław Cygler. Możemy się tylko domyślać, jak mogło przebiegać przesłuchanie ks. Wałaga. W okresie od 12 do 19 września 1946 r. duchowny przesłuchiwany był czterokrotnie, funkcjonariuszy interesował głównie okres jego współpracy z Radą WiN w Lubaczowie i Rejonem V. Śledztwo dot. działalności ks. Wałaga prowadzono w ramach szerszej sprawy dot. kpt. Mariana Wardy „Polakowskiego” i jego najbliższych współpracowników.

Śledztwo wobec księdza zamknięto 19 września 1946 r. Akt oskarżenia wobec jego osoby sporządził 3 października 1946 r. wspomniany Edward Maryńczak. Duchownemu postawiono zarzut „wrogię działalności na rzecz demokracji ludowej i państwa polskiego w związku z jego aktywnością w strukturach Zrzeszenia WiN”. Proces odbył się 15 marca

1947 r. przed WSR w Lublinie. Na ławie oskarżonych oprócz księdza zasiadło także siedem innych osób, w tym komendant Rejonu V, kpt. Marian Warda „Polakowski”. Ks. Józef Wałag został skazany na 4 lata więzienia. Na mocy amnestii karę tą złagodzano mu do jednego roku, a następnie w całości mu darowano. Sąd wziął po uwagę jego dotychczasowy areszt w PUBP w Tomaszowie i w więzieniu na Zamku w Lublinie.

Po wyjściu na wolność kapłan decyzją metropolity lwowskiego abp. Eugeniusza Baziaka wyjechał z Łukawca na Pomorze. Został mianowany wikariuszem parafii katedralnej w Gdańsku Oliwie. 23 kwietnia 1948 r. objął funkcję dyrektora Caritas Diecezji Gdańskiej. Rok później został oskarżony przez komunistów o nadużycia finansowe i poszukiwany listem gończym. Duchowny pod przybranym nazwiskiem Wachowski ukrywał się na terenie diecezji chełmińskiej. Aresztowany z początkiem 1950 r. we wsi Mgoszcz w gminie Lisewo. Przebywał m.in. w areszcie śledczym MBP przy ul. Koszykowej w Warszawie i więzieniu w Bydgoszczy. Po wyjściu na wolność pełnił posługę duszpasterską w parafii NMP Gwiazdy Morza w Sopocie, a następnie w Pszczółkach, Koźlinach i Krzywym Kole.

Od 1957 r. został mianowany administratorem, a następnie proboszczem parafii MB Nieustającej Pomocy w Pruszczu Gdańskim. W latach siedemdziesiątych szykanowany przez SB m.in. za wybudowanie bez zezwolenia na placu przykościelnym drewnianej szopki. Wyrokiem Sądu Powiatowego w Gdańsku skazany na 4000 zł grzywny.

W latach sześćdziesiątych otrzymał nominację na Dziekana dekanatu Gdańsk-wieś, a następnie dekanatu Pruszcz Gdański, zaś w 1978 r. godność kapelana honorowego Ojca Św. W 1987 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 7 listopada 1997 r., pochowany został na cmentarzu komunalnym przy ul. Spokojnej w Pruszczu Gdańskim. Odznaczony m.in. w 1943 r. Krzyżem Walecznych, zaś w 1944 r. Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. ■

Władysław Łabaj ps. „Uciekinier”, „Drań”

dr Mirosław Surdej

Władysław Łabaj przyszedł na świat 22 lutego 1925 r. w Sędziszowie Małopolskim. Był synem Jana i Wiktorii z domu Jałowiec. W początkowym okresie wojny wyjechał w Bydgoskie, gdzie mieszkała jego rodzina. Niebawem znalazł się w niemieckim obozie. Stało się to za sprawą jego kuzyna imieniem Feliks, którego sympatia - Niemka, za związek z Polakiem została uwięziona. Władysław Łabaj wraz z kuzynem podjęli nieudaną próbę jej uwolnienia. W niemieckim obozie Łabaj przebywał do 1942 r., kiedy to zbiegł i powrócił do Sędziszowa. Nie na długo jednak, gdyż wkrótce ponownie trafił do Niemiec, na przymusowe roboty, tym razem przy okazji pomocy udzielonej ukrywającemu się w Sędziszowie Żydowi. W swoich zeznaniach w 1951 r. przedstawiał to następująco:

„Na terenie Sędziszowa ukrywał się Żyd, którego nazwiska nie pamiętam, [ukrywał się on] u Burasiów i ten [Żyd] prosił mnie o pomoc w wyjechaniu mu do Niemiec do pracy, by przez to mógł się ukrywać. Żydowi temu wystarałem się o Kenkartę przez mego kolegę Dąbka Zygmunta z Sędziszowa na nazwisko Ochał Jan [...] z Zagorzyc. Po zdobyciu Kenkarty z Żydem tym udaliśmy się ja i obywatelka Kudasiowa, która za-



Zdjęcie sygnalityczne Władysława Łabaja - AIPN

mieszkiwała w Krakowie, z Sędziszowa do Krakowa. Ob. Kudasiowa jechała z nami dlatego, by ułatwić wykupienie biletu Żydowi i zatwierdzić pewne sprawy, związane z wyjazdem do pracy do Niemiec, ponieważ obawiano się, aby władze niemieckie nie rozpoznały wyżej wymienionego Żyda. Po kilku dniach z Krakowa zostałem odtransportowany wraz z Żydem pociągiem, z którego za Krakowem zbiegłem i do Niemiec nie pojechałem, aż dopiero po kilku dniach w Krakowie zostałem schwycony ponownie i teraz [nastąpiło] już przymusowe wywiezienie mnie do Berlina”.

W Berlinie, jako przymusowy robotnik, Łabaj został skierowany do pracy z innymi Polakami na poczcie. Po dokonaniu sabotażu, w 1942 r. cała grupa, zagrożona aresztowaniem przez gestapo, zbiegła z pracy. Pozostając nadal w Berlinie Łabaj trafił do organizacji Todt, w której pracował przy odgruzowywaniu miasta po alianckich bombardowaniach. W 1943 r. Niemcy próbowali wciągnąć Łabaję, wraz z dwoma innymi członkami organizacji Todt, Bułgarem i Serbem, do służby w kolaboracyjnych formacjach antypartyzanckich, prawdopodobnie do Rosyjskiego Korpusu Ochronnego w Serbii (Russisches Schutzkorps Serbien). W trakcie przygotowania do wcielenia, 4 lipca 1943 r. cała trójka zbiegła.

Po ucieczce z Niemiec Łabaj powrócił do rodzinnego Sędziszowa Młp. W tym czasie brat Władysława Łabaj - Kazimierz był już zaprzysiężonym żołnierzem AK i wciągnął osiemnastoletniego wówczas Władysława w szeregi podziemnej armii. Władysław Łabaj złożył przysięgę organizacyjną przybierając na pamiętkę jego ucieczki z Niemiec ps. „Uciekinier”. Podlegał placówce Sędziszów I krypt. „Sława” pod dowództwem por. cz. w. Mieczysława Stachowskiego ps. „Sęp”. Był jednym z ponad 5 tys. żołnierzy zaprzysiężonych w obwodzie AK Dębica krypt. „Deser”. Obwodem tym dowodził por. Adam Lazarowicz ps. „Klamra”. Obwód wchodził w skład Inspektoratu Rzeszów krypt. „Rtęć”, będącym częścią Podokręgu Rzeszów AK krypt. „Ogniwo”.

W 1944 r. służył w elitarnym oddziale leśnym krypt. „Dzwon” podległym Adamowi Lazarowiczowi ps. „Klamra”, komendantowi Obwodu AK Dębica. Brał udział w akcji „Burza” w ramach zgrupowania „San”. Po wkroczeniu Armii Czerwonej pozostał w strukturach AK, ukrywając się do czerwca 1945 r. na terenie powiatu dębickiego. Brutalna rzeczywistość pozbawiała złudzeń co do charakteru obecności Armii Czerwonej w Polsce - nowa okupacja sowiecka była równie dotkliwa jak poprzednia. Pewnego jesienno dnia 1944 r. siostra Władysława Łabaj - Maria, uczennica Gimnazjum w Sędziszowie, po powrocie do domu zastała matkę przygotowującą posiłek dla sowieckich żołnierzy - jak później wspominała: „Sowieci strasznie pili alkohol [...], tak strasznie się jeden oficer kozacki upił, że gdy ja przyszedłam do domu, wciągnął mnie do takiej izdebki. Mama się już modliła, że stanie się coś strasznego; Natomiast ów oficer wyciągnął nagan i kazał mi siedzieć na łóżku. Gdy usiadła, to on zaczął strzelać z pistoletu w moim kierunku. Kule trafiały w pierzynę, tak, że w pokoju było pełno piór. Kozak tak strzelał, że mnie nawet nie skaleczył. Jak się o tym Władek [Łabaj] dowiedział, (akurat w tym czasie gdzieś krążył niedaleko domu) to chciał zastrzelić tego kozaka. Tylko błaganie matki, by poniechał ruskiego, ocaliły mu życie”.

Na rozkaz „Klamry” w czerwcu 1945 r. Łabaj wyjechał wtedy do Katowic, a następnie do Kluczborka, gdzie zaangażował się w działalność Zrzeszenia „WiN”. W kwietniu 1946 r. dostał powołanie do zasadniczej służby wojskowej. W czerwcu tegoż roku, zgodnie z poleceniem otrzymanym od przełożonych z WiN, zdezerterował z WP, zabierając pistolet maszynowy. Przybył do Sędziszowa Małopolskiego, a broń przekazał Zygmuntovi Besarze, działaczowi miejscowej struktury WiN.

Basara zlecił Łabajowi rozwiązanie problemu dokonującej rabunków, a działającej pod szyldem AK grupy Jana Kolińskiego ps. „Szyplet”. W grupie tej przebywał znany Łabajowi siedemnastoletni wówczas, Antoni Chorąży. Łabaj dotarł do grupy i zakazał Kolińskiemu prowadzenia bandytyzmu pod groźbą śmierci.

Później Łabaj otrzymał polecenie wyjazdu na teren województwa wrocławskiego, gdzie ukrywał się pod nazwiskiem Bolesław Górny. Nadal utrzymywał kontakty organizacyjne z Lazarowiczem. Otrzymał fałszywe dokumenty na nazwiska Władysława Olszewskiego i Józefa Kowalskiego, które wykorzystywał, zmieniając często miejsce swego pobytu. W 1948 r. przebywał w Szczecinie i Świnoujściu, starając się znaleźć sposób na opuszczenie kraju. W Widuchowie w województwie szczecińskim zdołał wykraść kilkanaście osteplowanych blankietów metryki urodzenia, które wykorzystano do wyrobienia fałszywych dokumentów dla innych poszukiwanych działaczy WiN. W 1950 r. Łabaj ukrywał się wspólnie z Władysławem Sasiadkiem, również żołnierzem AK



Zdjęcie sygnalityczne Antoniego Chorążego - AIPN



Tymczasowe zaświadczenie tożsamości Antoniego Chorążego na fałszywe nazwisko Władysław Bochenek - AIPN

i działaczem WiN z powiatu dębickiego. W październiku 1950 r. obaj nawiązali kontakt z Antonim Chorążym, pracującym i mieszkającym w Kornkowie w województwie wrocławskim pod fałszywym nazwiskiem Władysław Bochenek.

Chorąży po likwidacji grupy Kolińskiego wyjechał do Kamiennej Góry w województwie wrocławskim, gdzie w czasie amnestii ujawnił się w tamtejszym PUBP. W 1947 r. wrócił na krótko do Sędziszowa, lecz nadal zagrożony aresztowaniem, udał się ponownie na teren województwa wrocławskiego i dzięki fałszywym dokumentom zdołał zorganizować sobie „legalne” życie. W 1949 r. poznał Zdzisławę Ryżę, nauczycielkę pochodzącą ze Lwowa, z którą niebawem wziął cywilny ślub. Od jesieni 1949 r. pracował jako

nauczyciel kursów dla analfabetów w Jagielnicy, Samborowicach i Karnkowie. Pełniąc także funkcje prezesa Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Karnkowie oraz zastępcy przewodniczącego GRN w Przewornie. Chorąży wykrał z GRN formularz metryki urodzenia, co pozwoliło wyrobić fałszywe dokumenty dla Władysława Sasiadka. Ponadto Chorąży przeprowadził wywiad na potrzeby zaplanowanego przez Łajaja i Sasiadka napadu na sklep GS w Żelowicach. Akcja ta zakończyła się jednak aresztowaniem Sasiadka, co w konsekwencji zmusiło Chorążego do ucieczki.

Zarówno Łabaj, jak i Chorąży z żoną, powrócili w okolice Sędziszowa Małopolskiego. W 1951 r. ukrywali się u swoich krewnych i znajomych w okolicach Sędziszowa i Krosna. Wiosną 1951 r. Łabaj i Chorąży ponownie nawiązali ze sobą kontakt i latem ukrywali się razem, uzbrojeni tylko w dwa pistolety - Vis i TT. Ich działalność skierowana była głównie przeciwko funkcjonariuszom aparatu represji. 19 maja 1951 r. w gminie Olchowa Łabaj i Chorąży ostrzelali dwuosobowy patrol MO/ORMO. 20 września w Bystrzycy pow. ropczycki (obecnie ropczycko-sędziszowski) napadli na sołtysa tej gromady, Ignacego Wiatra, zabierając mu pieczętkę służbową oraz czyste blankiety dokumentów. Tego samego dnia kierownikowi Samopomocy Chłopskiej, Feliksowi Tobiaszowi, odebrali 500 zł, buty damskie, spodnie i inne rzeczy użytku osobistego. Wieczorem 9 października zastrzelili na stacji kolejowej w Świlczy (pow. Rzeszów) funkcjonariusza PUBP Rzeszów Wojciecha Stręka i ciężko ranili komendanta tamtejszego posterunku MO, Adama Sitka. Dzień po tym zdarze-

niu PUBP w Dębicy wszczął sprawę agencyjnego rozpracowania przeciwko Łabajowi i Chorążemu pod kryptonimem „Dwieście”. W nocy z 26 na 27 grudnia 1951 r., na stacji kolejowej w Rudnej (pow. Rzeszów), Łabaj i Chorąży rozbroili i pobili kapitana KBW Antoniego Wrzeszcza oraz funkcjonariusza UB Stanisława Czyżę, którym odebrali dwa pistolety TT, po czym oddalili się w kierunku lasów koło Kawęczyna, gdzie zostali zlokalizowani przez pościg KBW. Okrażeni, w akcie desperacji podjęli walkę, w trakcie której, uzbrojeni tylko w broń krótką, zdołali zastrzelić czterech i ranić pięciu żołnierzy KBW. Skapitulowali dopiero wtedy, gdy towarzysząca im Zdzisława Chorąży, będąca w zaawansowanej ciąży, została postrzelona w kręgosłup.

Pokazowy proces Łajaja i Chorążego odbywał się w dniach 11, 12 i 14 lutego 1952 r. w budynku przy ul. Fabrycznej w Sędziszowie. Po śledztwie obaj, w myśl wyroku komunistycznego sądu, zostali zgładzeni przez kate 21 marca 1952 r. w więzieniu na Zamku w Rzeszowie.

Zachowała się relacja ukazująca zachowanie się Łajaja w trakcie procesu. Czytamy w niej: „Jeden z członków składu sędziowskiego zadał mu [Łabajowi - MS] pytanie:

1. Czy oskarżony jako Polak miał odwagę i sumienie strzelać do brata Polaka? Oskarżony przyjąwszy swobodną postawę odpowiedział: ciekawe - kto lepszy Polak - ja, czy wy?

2. Dlaczego oskarżony jest wrogo nastawiony do Władzy ludowej? Odpowiedź brzmiała: dlatego, że nienawidzę komunizmu.

Z ust oskarżonego padają słowa: Z chwilą, kiedy byłem otoczony w lesie przez żołnierzy KBW i UB oficer nawoływał mnie do poddania się. Wyraziłem zgodę, pod warunkiem, że sprowadzą mi księdza w celu wypowiedzenia się. Oficer dał słowo, że księdza sprowadzą do celi więziennej - do dziś księdza nie sprowadzono. Pytam się, gdzie jest słowo honoru oficera Ludowego Wojska Polskiego?

W czasie opuszczania Sali podeszła matka zastrzelonego funkcjonariusza UB Wojciecha Stręka do oskarżonego Łajaja i Chorążego i zapytała: który z was zastrzelił mojego syna. Łabaj Władysław wyciągnął rękę i ucałował rękę matki zastrzelonego i z pełnym spokojem wypowiedział słowa: matko, ja zastrzeliłem Waszego syna. Matka pogłaskała go po głowie i powiedziała - ja Ci przebaczam, niech ci Pan Bóg przebaczy”.

Oprócz kary śmierci dla Łajaja i Chorążego zapadły wyroki więzienia dla osób udzielających im pomocy. Skazano wówczas 16 osób na kary od 2 do 10 lat więzienia, w tym związanego z konspiracją ks. Józefa Kuczka, proboszcza parafii Mała (pow. Ropczyce), który w listopadzie 1951 r. udzielił Antoniemu Chorążemu i Zdzisławie Ryży ślubu kościelnego. Za ten czyn oraz za to, że w 1948 r. pomagał ukrywającemu się Franciszkowi Szaro ps. „Pek”, skazano duchownego na trzy lata więzienia.

Postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie z 3 listopada 1992 r. stwierdził nieważność wyroku byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie z 14 lutego 1952 r. odnośnie Władysława Łajaja. Działania Łajaja określono jako walkę na rzecz suwerenności i niepodległości Państwa Polskiego. Lokalizacja miejsca pochówku Łajaja i Chorążego jest znana dzięki adnotacji w księdze cmentarnej cmentarza Rzeszów-Pobito o anonimowym pochówku zarządzonym przez UB w dniu 22 marca 1951 r. Miejsce to jednak zostało po latach przeznaczone na kolejne pochówki. Na dzień dzisiejszy brak jest możliwości prawnej przeprowadzenia ekshumacji celem zorganizowania ponownego pochówku z honorami. ■



Zdzisława Chorąży - zbiory E. Strzeleckiej